

Kazimierz Kalinowski

Słowo o aplikacji adwokackiej

Palestra 30/12(348), 60-64

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

— po powrocie na salę wydalonego oskarżonego nie poinformuje go o przebiegu rozprawy w czasie jego nieobecności.

W obu tych wypadkach przyjęć trzeba, że mamy wówczas do czynienia z bezwzględną podstawą rewizyjną przewidzianą w art. 388 pkt 9 k.p.k.

W ramach gramatycznej wykładni tego przepisu nie powinno budzić żadnych wątpliwości, że:

- słowo „rozpoznano” dotyczy rozpoznania sprawy w ramach jakiegokolwiek fragmentu rozprawy głównej, a nie jedynie całości rozprawy głównej,
- naruszenie prawa oskarżonego do obecności na prowadzonej przeciwko niemu rozprawie przez stworzenie takiej sytuacji, że nie może on być obecny na sali wskutek wydalenia go z niej, jest pozbawieniem oskarżonego prawa do obecności i tym samym do realizowania przez niego na sali rozpraw materialnej obrony.

W takiej sytuacji nikt nie jest kompetentny, a w szczególności sąd rewizyjny, do rozważania tego, czy powyższe naruszenie przepisów procesowych „mogło mieć wpływ na treść” wydanego wyroku.

Roman Łyczywek

MIĘDZY NAMI

1.

SŁOWO O APLIKACJI ADWOKACKIEJ

W dniu 18 kwietnia 1986 r. w sali konferencyjnej im. adw. Henryka Krajewskiego w gmachu Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie odbyło się zebranie dyskusyjne, zorganizowane przez Koło Adwokatów Seniorów Izby Adwokackiej w Warszawie w porozumieniu z Samorządem Aplikantów Izby, na temat: „Aplikacja adwokacka wczoraj i dziś”. Wprowadzenie do dyskusji wygłosił przewodniczący Koła Seniorów adw. Kazimierz Kalinowski. A oto tekst tego przemówienia:

Szanowni Koledzy Seniorzy i „Juniorzy”!

Moje krótkie zagajenie dzisiejszego spotkania wygłoszę nie jako przewodniczący Koła Adwokatów Seniorów, ale jako były aplikant i jako ostatni prezes przedwojennego Zrzeszenia Aplikantów Polskich.

Nie będę wspominał tu tych czasów, kiedy nieraz jedynym zajęciem kandydata do stanu obrończego było noszenie teczki z aktami patrona — dlatego nazywano ich „torbiferami” — lub, co się również zdarzało, załatwianie domowych zakupów albo niańczenie dzieci. „Aplikacja wczoraj” w moim tekście to okres 20-lecia międzywojennego, lata tworzenia państwowości polskiej i powstawania aktów prawnych regulujących różne sprawy, a między nimi sprawę statusu aplikanta adwokackiego. Dla Was, młodzi koledzy, to historia, dla nas, seniorów, to, mimo różnych czasem przeciwności, wspomnienie „dumnej i chmurnej” młodości.

Do 1932 r. status aplikanta adwokackiego był uregulowany różnymi zarządzeniami jako pozostałość po czasach rozbiorów.

Na terenie Małopolski obowiązywała ordynacja adwokacka austriacka, która wymagała 7-letniej aplikacji, przy czym obowiązkowy był 1 rok aplikacji sądowej.

Na terenie byłego zaboru rosyjskiego obowiązujący od 24 grudnia 1918 r. oraz będący jednym z pierwszych aktów ustawodawczych odrodzonego Państwa Polskiego i dziełem dawnej adwokatury tzw. Tymczasowy Statut Palestry Państwa Polskiego (projekt tego Statutu, prawie bez zmian zatwierdzony przez ówczesne władze, opracowali jako przedstawiciele Delegacji Adwokatury Warszawskiej: Stanisław Bukowiecki, Stanisław Car, Henryk Cederbaum, Stefan Dziewulski, Nikodem Likiert, Jan Jakób Litauer, Czesław Mejro, Aleksander Mogilnicki, Feliks Ochimowski i Leon Papiński) przewidywał — jako normalną drogę dostępu do adwokatury — konieczność odbycia 2-letniej aplikacji sądowej zakończonej egzaminem sądowym oraz 2-letniej aplikacji adwokackiej zakończonej egzaminem adwokackim.

Wreszcie ustawa z 1924 r. o adwokaturze w okręgach Sądów Apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu oraz w górnośląskiej części okręgu Sądu Apelacyjnego w Katowicach oparła przygotowanie do zawodu adwokackiego przede wszystkim na poprzedniej pracy w sądzie: 3-letnia aplikacja sądowa i co najmniej 2-letnie pełnienie obowiązków asesora, sędziego lub prokuratora.

Przekazany Sejmowej Komisji Prawniczej w dniu 13 października 1932 r. rządowy projekt ustawy o ustroju adwokatury, mający na celu ujednoczenie jej organizacji dla całego Państwa, niezwłocznie po podaniu do publicznej wiadomości wywołał głosy sprzeciwu wśród całej niemal palestry. Wśród ostro krytykowanych różnych postanowień znalazła się również sprawa przygotowania do zawodu. Projekt ten bowiem przekreślał wymaganie aplikacji sądowej poprzestając jedynie na aplikacji adwokackiej, to jest pracy w kancelarii patrona, trwającej przez 5 lat od chwili złożenia ślubowania.

Zwolennicy aplikacji mieszanej sędowo-adwokackiej wysuwali chyba słuszne argumenty w rodzaju na przykład, że dokładne poznanie zarówno pracy sędziego jak i pracy adwokata umożliwi młodzieży opuszczającej ławy uniwersyteckie uświadomienie sobie, w którym z tych zawodów może ona pracować dobrze i dla siebie, i dla innych, a także na przykład, że wspólna początkowa droga przygotowania do zawodu zbliży przyszłych adwokatów do przyszłych sędziów, co niewątpliwie jest korzystne dla wymiaru sprawiedliwości, oraz że przyszły adwokat, mający tylko wiadomości teoretyczne w czasie aplikacji w sądzie, styka się z praktycznym stosowaniem różnych działów prawa do różnych konkretnych sytuacji, co daje mu możliwość wszechstronnego poznania procesu, zaznajamia ze sposobami prowadzenia spraw przez strony, a więc uzbraja go w odpowiedni zapas doświadczenia praktycznego. Aplikacja wyłącznie adwokacka groziła w pewnych wypadkach jednostronnością. Byli przecież patroni, którzy specjalizowali się w sprawach karnych i ich aplikanci mieli wówczas nikłą praktykę cywilną. I — przeciwnie.

Argumenty te, jak zaznaczyłem, były słuszne. Jednakże memoriały Naczelnej Rady Adwokackiej, Izby Adwokackich w Warszawie, Lwowie i Krakowie, Związku Adwokatów Polskich, Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych i Rady Naczelnej Kandydatów Adwokackich Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, składane ministrowi sprawiedliwości i prezydentowi Komisji Kodyfikacyjnej, nie odniosły skutku. Nowe prawo o ustroju adwokatury weszło w życie z dniem 1 listopada 1932 r. Pod rządem jego przepisów rozpocząłem aplikację.

Znalezienie patrona nie było sprawą prostą. Wielu spośród młodzieży prawniczej, zarówno tej prosto z uniwersytetu jak i tej z nie dokończoną aplikacją sądową, miało z tym wiele kłopotów. Nie wszyscy bowiem adwokaci mieli prawo

patronatu (przysługiwało im ono dopiero po upływie 5-letniej praktyki), a ponadto musieli odpowiadać różnym innym wymaganiom.

Mnie się udało. Dostałem się pod opiekę dobrego adwokata, dobrego cywilisty, ale mającego również praktykę karną i — co nie było bez znaczenia, gdyż byłem już żonaty i żona moja w związku ze swoją pracą zawodową była ściśle związana z Warszawą — w swoim rodzinnym mieście, to jest w Warszawie.

Jakie były obowiązki i przywileje aplikanta? Był on obowiązany pracować w kancelarii patrona pod jego osobistym kierownictwem, musiał obowiązkowo (pod rygorem odpowiedzialności dyscyplinarnej) uczęszczać na seminaria organizowane przez Radę Adwokacką a prowadzone przez wybitnych członków palestry, musiał pełnić wyznaczone dyżury w konsultacjach dla niezamożnej ludności. Do jego przywilejów należało to, że po upływie 1 roku mógł zastępować patrona przed sądami grodzkimi i sądami pracy, a po upływie 3 lat przed sądami okręgowymi. Patron nie mógł jednak wyręczać się nim przed sądami apelacyjnymi i sądami najwyższych instancji, to jest przed Sądem Najwyższym i Najwyższym Trybunałem Administracyjnym. Patron nie był obowiązany do wypłacania pensji aplikantowi, ale mógł to robić, jeżeli uważał za stosowne, a aplikant na to zasługiwał. Aplikant nie był uprawniony bez zezwolenia, udzielanego przez Radę Adwokacką na wniosek patrona, do zajmowania żadnych płatnych posad ani urzędowych, ani prywatnych. Był natomiast obowiązany do opłacania na rzecz Izby rocznej składki wynoszącej 1/5 składki adwokackiej (w 1933 r. wynosiła ona zł 20) oraz do uiszczania prenumeraty czasopisma „Palestra” w wysokości zł 10 rocznie.

Już w 1935 r. rozpoczęto prace nad nowelizacją prawa o ustroju adwokatury. Zastrzeżenia co do jego wielu artykułów miał i resort sprawiedliwości, i większość członków palestry. W ogłoszonym w 1937 r. projekcie sprawę dostępu do adwokatury uregulowano w ten sposób, że oprócz obowiązku odbycia co najmniej 2-letniej aplikacji adwokackiej zakończonej egzaminem stawiano jako warunek uprzednie odbycie aplikacji sądowej, stanowiąc jednocześnie, że łączna aplikacja nie może być krótsza niż lat 5. Uzasadnienie tych postanowień zbieżne było całkowicie z wysuwanymi ongiś argumentami za utrzymaniem aplikacji sądowo-adwokackiej. Zmianą bardzo pożądaną było zrealizowanie wielokrotnych memoriałów młodych prawników, a mianowicie ustanowienie odpłatności aplikacji adwokackiej oraz przyznanie prawa do zastępowania patrona przed sądami apelacyjnymi.

Nowe prawo o ustroju adwokatury zostało wprowadzone w życie rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 7 października 1938 r.

Trzeba tu powiedzieć również o tragedii, jaka dotknęła wówczas palestrę polską. W tym samym 1938 r. ukazało się rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 4 czerwca o zamknięciu list adwokackich i list aplikantów adwokackich na czas do 31 grudnia 1945 r.

W styczniu 1940 r. kończył się okres mojej aplikacji i powinienem był przystąpić do egzaminu. Niestety, dotrzymanie tego terminu było niemożliwe.

Od 1941 r. Tajna Warszawska Rada Adwokacka, w skład której wchodził dziekan Bohdan Suligowski, wicedziekan Leopold Żaryn oraz członkowie Witold Bayer, Jerzy Czerwiński, Eugeniusz Ernst, Stanisław Koziółkiewicz i Stanisław Łazarowicz, rozpoczęła zajęcia szkoleniowe dla aplikantów. Opiekunem tej akcji był Witold Bayer. Zajęcia prowadziło 12 wykładowców z grona najwybitniejszych adwokatów i 2 profesorów uniwersytetu. Wykłady odbywały się z zachowaniem całkowitej konspiracji, w prywatnych mieszkaniach, dla małych (3—7 osób) grup. Dopiero w 1943 r. komisaryczna Rada Adwokacka uzyskała od władz okupacyjnych zezwolenie na prowadzenie seminariów i składanie egzaminów. W tym też

roku zdałem oficjalny egzamin i zostałem wpisany na listę adwokatów.

Uroczystością, której wspomnienie do dziś napawa mnie wzruszeniem, był drugi egzamin przed tajną komisją egzaminacyjną (jedynym tematem była tylko etyka i godność polskiego zawodu adwokackiego) połączony z aktem ślubowania. Uroczystość ta była mało zakonspirowana, odbyła się bowiem w gabinecie prezesa Sądu Apelacyjnego Kazimierza Rudnickiego w obecności dziekana Bohdana Suligowskiego, delegata Rządu do spraw wymiaru sprawiedliwości Feliksa Zardrowskiego, kierownika Komisji Szkolenia Rady Adwokackiej Witolda Bayera oraz członków komisji egzaminacyjnej.

W artykule pt. „Kartka ze wspomnień adwokata z lat 1939—1944” mec. Jan Gadomski napisał: „Stanowiło to wielkie ryzyko nie tylko dla osób biorących udział w tej uroczystości, ale również dla innych osób, gdyż w razie ujawnienia jej przez gestapo wszyscy mogli doznać surowych represji. Jeśli jednak poważni ludzie zdecydowali się na to, to oczywiście nie ze zwykłej brawury, lecz wyłącznie po to, by w ten sposób zostało uwidocznione, że nie tylko naród polski istnieje, ale że istnieją też jego władze i że okupant nie jest wszechmocny”.

W Polsce istniało kilka korporacji zawodowych adwokatów, między innymi najstarszy i najliczniejszy Związek Adwokatów Polskich (powstał w Warszawie w 1905 r., ale władze rosyjskie odmówiły zarejestrowania go i dopiero w 1911 r. rozpoczęła legalną działalność we Lwowie; jego długoletnim prezesem był Antoni Dziędzielewicz, a po jego śmierci w 1935 r. Cezary Ponikowski), Polski Związek Prawników Kresowców (z Marianem Niedzielskim i Feliksem Sznarbachowskim na czele), Koło Adwokatów Rzeczypospolitej Polskiej, Narodowe Zrzeszenie Adwokatów, Polskie Zrzeszenie Prawników Socjalistów (do władz którego należeli Herman Lieberman, Stanisław Posner i Tadeusz Tomaszewski) oraz Związek Adwokatów Ukraińców we Lwowie. Niektóre z nich miały sekcje aplikanckie.

Jeśli chodzi o aplikantów, to ogólnopolskim stowarzyszeniem był Związek Zrzeszeń Młodych Prawników (na XVI Zjeździe, który odbył się w 1938 r. w Poznaniu, zostałem wybrany na członka Sądu Koleżeńskiego), w skład którego wchodziło Zrzeszenie Aplikantów Adwokackich. Wspomniałem na początku, że byłem ostatnim prezesem tego Zrzeszenia. Moja kadencja trwała krótko. Zostałem wybrany na Walnym Zgromadzeniu 17 kwietnia 1939 r., a więc działałem tylko parę miesięcy, gdyż władze niemieckie zawiesiły czynności wszystkich organizacji. Niemniej jednak było to dla mnie stanowisko bardzo zaszczytne.

Zrzeszenie Aplikantów Adwokackich z siedzibą w Warszawie było odpowiednikiem (nie związanym z nim organizacyjnie) zasłużonego Związku Adwokatów Polskich. Zadaniem Zrzeszenia była nie tylko obrona interesów aplikantów, ale również sprawy samodoskonalenia się oraz integracja towarzyska. Pisywało się memorialy do Rady Naczelnej, do rad regionalnych, do ministra, brało się żywy udział w dyskusji nad projektem nowego prawa o adv. z 1938 r. i trzeba przyznać, że wiele spośród naszych dezyderatów bywało załatwianych pozytywnie.

Oprócz naszego Zrzeszenia działało Stowarzyszenie Aplikantów Adwokackich z siedzibą we Lwowie. Członkami jego byli aplikanci tzw. mniejszości narodowej, która jednak w pewnych regionach Polski stanowiła bezwzględną większość (według danych z 1938 r. we Lwowie na przykład na 1700 aplikantów było tylko kilkudziesięciu Polaków).

Tak wyglądała aplikacja adwokacka „wczoraj”. Nie będę tu omawiał spraw związanych z nią a regulowanych ustawami i rozporządzeniami po wojnie. Generalną zmianą było niewątpliwie wyjęcie aplikanta spod patronatu adwokata indywidualnego i oddanie go pod opiekę zespołów adwokackich. Jak widzą tę instytucję dziś zorganizowaną na zupełnie innych zasadach, jakie jej zalety uznają, a ja-

kie wady chcieliby zlikwidować, opowiedzą nam, seniorom, nasi młodzi koledzy.

Na zakończenie chcę poinformować kolegów interesujących się tym tematem, że w Archiwum Ośrodka Badawczego Adwokatury znajduje się maszynopis pracy „Materiały bibliograficzne do historii adwokatury polskiej. Zeszyt 3. Aplikacja adwokacka i egzamin adwokacki”, zawierający spis publikacji dotyczących wymienionego wyżej zagadnienia.

Kazimierz Kalinowski

2.

ISTOTA APLIKACJI ADWOKACKIEJ

Czym jest aplikacja adwokacka, tradycyjna forma kształcenia przyszłych adwokatów? Praktyką, szkoleniem, terminowaniem, przedłużeniem studiów prawnych, a może jeszcze czymś innym? Jaki element aplikacji jest najważniejszy? Autor podejmuje próbę udzielenia odpowiedzi na te pytania.

Prawo o adwokaturze — ustawa z dnia 26 maja 1982 r. (Dz. U. Nr 16, poz. 124) nie precyzuje *expressis verbis* definicji aplikacji. Wprawdzie jeden z jej działów nazwany został „Aplikacja adwokacka”, ale określa on tylko sposób jej odbywania i wzrost uprawnień aplikanta w miarę postępu czasowego oraz ustala obowiązek zakończenia aplikacji egzaminem adwokackim. Na podstawie zawartych w tym dziale przepisów (art. art. 76—78) można dojść do wniosku, że aplikacja jest tylko praktyką nastawioną na zapoznanie się z pracą organów wymiaru sprawiedliwości oraz na zdobycie sprawności występowania przed sądami, organami administracji państwowej i instytucjami. Czy jednak tylko praktyką?

Regulamin w sprawie aplikacji adwokackiej i egzaminu adwokackiego, uchwalony przez Naczelną Radę Adwokacką w dniu 2 października 1982 r., stanowi w § 1, że celem aplikacji jest przygotowanie do wykonywania zadań określonych w art. 1 prawa o adwokaturze, kształtowanie poczucia godności zawodowej i postępowania zgodnie z zasadami uczciwości, skromności i sprawiedliwości społecznej. Zadania określone w art. 1 prawa o adwokaturze są następujące: udzielanie pomocy prawnej, współdziałanie w ochronie praw i wolności obywatelskich oraz w kształtowaniu i stosowaniu prawa. Natomiast § 3 tegoż regulaminu precyzuje, że szkolenie aplikanta powinno zmierzać do należytego i wszechstronnego przygotowania go do zawodu. I dalej: „Aplikacja adwokacka polega w szczególności na:

- a) opanowaniu zasad etyki i godności zawodu oraz przestrzeganiu tych zasad,
- b) praktycznym zaznajomieniu się z zasadami wykonywania zawodu adwokackiego i ze wszystkimi czynnościami wchodzącymi w jego zakres,
- c) praktycznym pogłębieniu uniwersyteckiej wiedzy prawnej,
- d) wykonywaniu zleconych przez patrona lub w porozumieniu z nim przez kierownika zespołu zajęć i ćwiczeń praktycznych,
- e) obowiązkowym uczestniczeniu w zajęciach szkoleniowych organizowanych przez radę adwokacką,
- f) odbyciu praktyki w sądzie, prokuraturze, komisji arbitrażowej lub w innych organach ochrony prawnej,
- g) zapoznaniu się z pracą administracyjną i organizacyjną zespołu adwokackiego.”

Aplikacja adwokacka jest nie tylko praktyką zawodową. Naczelny organ adwokatury na pierwszym miejscu obok sprawności zawodowej stawia wartości mo-